

OKOLICZNOŚCI

Weyścia Prusakow do Krakowa.

Niżey podpisani Kommissarze Porządkowi Woiewództwa Krakowskiego z zlecenia Naywyższego Naczelnika Siły Zbroyney Narodowej, składają Naywyższej Radzie Narodowej Rapport, o zażściem w Mieście Krakowie zdarzeniu na dniu 15. Miesiāca bieżącego.

Od czasu oddalenia się Naywyższego Naczelnika z Woyskiem od Krakowa, Rapporta Kommissyi Porządkowej z różnych stron od Osob do tego przeznaczonych przesyłane, zawierały doniesienia o sile Woyska Pruskiego, w kilku stronach weszley do Granic Rzpltey, i zbliżaniu się iey coraz większem do Miasta Krakowa, Kommissya komunikowała zawsze takowe Rapporta Naywyższemu Naczelnikowi. Ten w Ordynansach przesyłanych Kommendantowi Miasta przepisywał mu sposoby i drogi, iakich za wspólnem znoszeniem się z Kommissyą trzymać się miał, w obronie tego Miasta, które kolebką powstania Narodowego nazwawszy, nieżyczył go sobie nigdy w ręku nieprzyiaciela oglądać stołownie do zleceń i Ordynansów Naywyższego Naczelnika, Kommissya nie prześtawiała i na moment czuwać nad bezpieczeństwem Miasta, przedsiębrała wszystkie frzodki iakie tylko do obrony iego ściągac się mogły, i robiła wszystko, co okoliczności miejscowe dozwalały. Fortyfikacye na około Miasta podług Planu od Indziniera podanego, prawie iak zupełnie zakończone zostały. Obywatele Miasta z naywiększą ochotą i usilnością, nie tylko przyczynili się, w znaczney części do tey roboty, ale i uzbroienie siebie samych, uiszczenie się w powinnościach żołnierskich, odbywali z przykładną powolnością wszystkim Uniwersałom Kommissyi, iakie na mocy zaleceń Naywyższego Naczelnika stołownie do tego zamiaru obrony Miasta powychodziły. Robione kilka krotnie fałszywe allarmy, dowodziły naywidoczniey, i chęć Obywatelów Miasta w bronieniu, powróconey ludowi wolności, i wielkości Siły Zbroney Miasta gotowey wychodzić do Okopow na każde zawołanie. Siła ta zawsze do 3.000. kilkuset bardzo pewnie wynosiła. O trzy mile od Krakowa Kantoniści pieśi, i konni, złączeni z Kommendą jedną Kawaleryi do 200. głów wynoszącą, i Batalionem nowo uformowanych Strzelców, czynili Oboz Woyska Narodowego, ostatecznie pod Kommendę Winiawskiemu Generałowi Maiorowi, i Kommendantowi Miasta oddanego, który tenże Oboz za zbliżeniem się coraz większem Woyska Pruskiego ściągnął do Okopow, w których od początku Milicya Mieyska z 500. głów złożona konfystowała, tak iż cała Siła Zbroyna Ludu i woyska zgromadzonego w Okopy, pewnie mnieyszą nad 7.000. głów nie była; do czego przydać należy kilkanaście armat, z których fześc fpiżowych, i haubice, co wszystko do Okopow na Baterye zaprowadzono.

Dnia 14. pokazał się nieprzyaciel na pól mile od Krakowa: Kommendant Miasta wystawił się iego z Rapportow sobie przez szpiegow przesyłanych do 8000. że ma Artylleryą z pięciu set osob złożoną i 50. armat: przydając iefzcze, że z innych Rapportow ma doniesienie, o zbliżaniu Woyska Pruskiego dwoma innemi kolumnami ku Krakowowi. Za daniem znaku allarmu, Obywatele Miasta zgromadzili się wszyscy do Okopow zbroyno. Z rana tegoż samego dnia spotkały się Pikiety nasze z Pikinierów, i Kawaleryi Narodowej, osadzone na *Pruniku* z Pruskiemi Huzarami. Była z obydwu stron w potykaniu się równa strata w kilku rannych, przybyli na pomoc z Okopow Strzelcy, i kilkunastu z Obywatelów Miasta, odpędzili Huzarow Pruskich aż na gory bliskie *Michalowicom*.

Kommandant Miasta zawsze się wielką nieprzyjaciela wystawiając, i strażąc nią Miasto, przekładał Kommissyi niepodobieństwo skutecznego bronienia się. Kommissya stojąc przy zleceniach Naywyż: Naczelnika znosiła się nieustannie z Kommandantem, ułatwiając wszystkie przeszkody, które do Organizacyi i utrzymania Siły Zbrojney w Okopach, sędził istotnymi. Obywatelom Miasta bez broni do Okopów wyciągnionym, broni i amunicyę rozdane. Magazyn tak był opatrzone, że bez sposobności pomnożenia dalszych zapasów, był w stanie dostarczenia żywności całej Siły Zbrojney zgromadzonej w Okopy przez Miesiąc jeden. Ani brakowało na amunicyę; było iey owszem podostatkim, w porównaniu znajdujący się liczby sztuk armat i broni, którą Milicya Miejska, Obywatele Miasta, i Kantonieści byli opatrzeni. Pomimo jednak tej całej ufilności i pomocy, której Kommandant Miasta z strony Kommissyi doświadczał, nieodstępował nigdy od swojego pierwotnego oświadczenia, iż niepotrafi tak przemagającej Siły nieprzyjaciela oprzeć się. Przytomny jednak był w Okopach aż do samego południa dnia 14. potrzebne do obrony czynił rozporządzenia, i powierzchownie tak się ostatnich dni pokazał gorliwym, w dopełnieniu obowiązków sobie powierzonych, iż łącząc oświadczenia iego w Kommissyi względem niepodobieństwa bronienia się, z wszystkimi frzodkami, które do obrony przedsiębrał, zdawało się, iakoby to czynił z chęci zaspokojenia sobie na tym większą sławę i zaletę.

Przeftawał dawniej Kommandant Miasta często u Officyerów Cesarzkich na Podgurzu mając Ordynansem Naczelnika zalecone sobie traktowanie względem więzienia Miasta przez Cesarzkich w depozyt, w przypadku niemożności pokonania nacierającej w ataku nieprzyjacielskiej Siły. Niemogło i to w Kommissyi ściągnąć żadnego o nim podeyrzenia, że dnia 14. koło wieczora wyjechał na Podgorze, z kąd o godzinie dziewiątej posłał pod adresem Podpułkownika Kalka Nottę do Kommissyi, a drugą do Naczelnika, samemu zaś Podpułkownikowi w ekspedycyi do niego przesłanej oddał Kommandę, o której złożeniu doniósł Kommissyi, Kommissya w tak niespodziewanym nie Obywatelskim kroku Kommandanta, uyrzała pierwszy stopień zdrady, i powód złych chęci, które pozorną tylko gorliwością do ostatniego momentu starał się pokrywać. Zważając zaś nie na wybor dezterera Kommandanta w osobie Podpułkownika Kalka uczyniony, ale raczej na istotną potrzebę utrzymywania Rządu i dobrej Organizacyi, w zgromadzonej do Okopów Siły Zbrojney Wojska i Obywatelów Miasta, tudzież na niedostatek Officyerów mogących być do tego powołania użytych, przymuszona była wezwać do Kommandy nad Miastem Podpułkownika Kalke, którego gorliwości i zdatności, przez czas trzymania Kommandy nad Obozem Kantonistów i Strzelców Kommissya dosyć dobre odbierała świadectwa. Wydała więc natychmiast Rezolucyą Podpułkownikowi Kalkowi, którą nieodwłocznie temuż Podpułkownikowi, w Okopach ogłosić zaleciła, i wydała zaraz nakaz odnienienia hasła i parolu. Wszystko przyrzekł uczynić tym Dyspozycyom przytomny Kalke, a zapewniwszy się nadto o stanie Magazynu i amunicy, pożegnał Kommissyą z zaręczeniem, iż niechybi w powierzonej mu Kommandzie, dopełnić pocziwego Obywatela powinności. Kommissya zaspokoiona przedsięwziętami na zniszczenie początkowo knowanej przez Winiawskiego zdrady frzodkami, kontynuować Sessyą swoją przez całą noc oświadczyła w składzie przytomnych siedmiu Kommissarzy, to jest Boguckiego, Radwańskiego, Sołtyka, Spadeckiego, Dembowskiego, Sołtykowicza i Czecha. Chcąc zaś bydz dokładniej zainformowaną, o istocie Ordynansu Nayw: Naczelnika, który Kommandant Miasta kilka dni wcześniej otworzył, a o którym usłnie tylko Kommissyi doniósł, i razem chcąc daley negocyacye przez Winiawskiego z Kommandantem Pogranicznym Cesarzkim rozpocząć kontynuować, wysłała z Grona swego do Winiawskiego, Obywatela Sołtyka na Podgorze, dla zarekwirowania, tak Instrumentu na to od Naczelnika mu danego, iako i innych Papierów; lecz dla spóźnionej już pory Obywatel Sołtyk mając nazad powrócić puszczony na Podgorze nie był. Koło godziny trzeciej po północy stawa w Kommissyi z Podgorza przybyły Winiawski z ogłoszeniem naypo-

myślniejszej wiadomości, iż Cesarscy odebrali w tym momencie nakaz posilkowania Krakowa, i że na to ułożone Kondycye Adjutant Generała d'Arnoncourt za nim niebawnie przywiezie. Jakoż w krotce przyjechał ten Adjutant. Kondycye o których namieniał Winiawski Kommissyi, przyniesione od Officyerów Cesarzkich i ręką Kreis-Hapitana Bauma pisane, za niedogodne dla Miasta, a ubliżające Obywatelstwu przez Kommissyą osądzone zostały, dla tego przyjęte być nie mogły. — Wtedy Winiawski zaczął straszyć Kommissarzów, że najmniejsza przewłoka z ich strony, ściągnie okropne skutki dla całego Miasta, kiedy ręczyć nie mogą, aby Nieprzyjaciel w tak wielkiej sile ściągający pod Kraków, niechciał go szturmem dobywać. Wyjechał potym Winiawski do Obozu Pruskiego a Kommissarzom zdało się ustąpić z miejsca urzędowania swego, w którym już czynnemi być nie mogli, —

Dotąd złożony Rapport obeymuje to, czego niżej podpisani Kommissarze oczewistemi byli świadkami. Równie jednak jest pewna, tak z jednostaynego opowiadania wszystkich, iako i z skutku, który za sobą nowy krok zdrady Winiawskiego pociągnął, że powracając z obozu Pruskiego zalarmował wszystkich Obywatelów, i Żołnierzy w okopach, wystawiając im grożące niebezpieczeństwo, i przekładając potrzebę salwowania się ucieczką każdemu. To alarmowanie tak było przygotowane, iż w jednym czasie przez subordynowane od Winiawskiego osoby rozeszło się po całych okopach. Zda się że w tym miejscu chybił Podpułkownik Kalke, iż nie zatrzymał powracającego z Obozu Pruskiego Winiawskiego, że Jego zdrady Woysku nie odkrył, i że podług ostatniej rezolucyi Kommissyi, siebie do owego czasu jeszcze Kommandantem nie ogłosił. Obywatele i Woysko na widok powracającego z rozpaczą i zachęceniem do składania broni, i ucieczki, Winiawskiego, przestraszeni, czyniąc co im rozkazywał, Kantoniści najpierwsi prawie wszyscy pierzchnęli porzuciwszy piki i kosy. Mieszczanie powracali, z największym postrachem do Miasta, opowiadając pozostałym kobietom stan rzeczy i bliskość nieszczęścia, które ich podług zaręczenia Winiawskiego, któremu ufali zupełnie, nie zawodnie czekać miało, Miasto zatrwożone wynosi się w największym zamieszaniu i narzekaniach na Podgorze, a pozostała jeszcze w Okopach Milicya Miejska, z częścią Kawaleryi, walczy z sobą w determinacyi przeciwny, bo część jedna była za zostaniem się w Okopach i broniem się nieprzyjacielowi i ta się została, druga poszła za przykładem wprzód pierzchnionych. Dyzorganizacya Woyska w Okopach zupełna z rozrządzenia Winiawskiego, nastąpiła w krótkim bardzo czasie. Kantoniści pierwsi porzuciwszy broń, podług wszelkiego podobieństwa wzięli drogę do domów swoich, bo ich najmniey na Podgorzu widać było. Konni z częścią Kawaleryi, znaczna część Milicyi Miejskiej i strzelców, przeprawili się na podgorze, częścią przez Most, częścią w pław przez Wisłę przez którą i dwie armaty uwieźli. Rozstawieni po brzegach Wisły liczni Żołnierze Austriacy skłonili przeprawiające się Woysko nasze do złożenia broni. W tym samym czasie deztererował powtórnie Winiawski, oddawszy klucze Miasta Magistratowi, i zostawił mu wolność czynienia, co mu się zdawać będzie. Ulokowany na Podgorzu w jednej Oberży strzeżony był cały dzień dla bezpieczeństwa, iak powiadano Osoby Jego, bo lud przeniesiony na Podgorze późno poznawszy się na zdradzie Winiawskiego, nie mógł się wstrzymać z rozpaczą od głośnego odgrazywania mu życiem, za zdradę, którą dla Obywatelów z tak wielką hańbą Miasta przygotował. Cała ta scena emigracyi Miasta, i pierzchnienia Woyska na Podgorze skończyła się przed południem Dnia piętnastego, kiedy Oboz Pruski stał nieodmienny w swoim położeniu, będąc zapewne uprzedzonym o nastąpionym już zupełnie rozbrojeniu Obywatelów i Woyska. Wyślano potem Trębacza do Magistratu, aby się Miasto nieodwłocznie poddało, jeżeli niechce być wystawionym na wszystkie gwałty, zburzenia i prześladowania nieprzyjacielskiego. Nie mają niżej podpisani dokładney wiadomości, iak się uformowała Delegacya z Obywatelów Miasta do Obozu Pruskiego. Wiedzą tylko zapewne, że taż Delegacya była w Osobach do dawnego Magistratu należących. Za ściąganiem Woyska nieprzyjacielskiego ku Krakówowi, reszta Milicyi Miejskiej pozostała

w Okopach złączona z kilkudziesięcią Mieszczanami. którzy broni nieporzucili, reytowali się najprzód do Miasta, potem do Zamku, gdzie zamknięci dawali z armat ognia do zbliżającego się nieprzyjaciela, który na Kazimierzu, iak twierdzą, ustawiwszy dwie małe armatki, z nich na odwrót kierował do Zamku wystrzwały. Trwała Kanonada z obydwóch stron ciągle naywięcej półtóry godziny, po której ustaniu Woysko Pruskie ściągnęło dosyć spokojnie do Miasta, bez alarmowania Obywatelów, z któremi nayłagodniejszy obchodzenie się Woysku surowo od Kommerdy było nakazane. Liczono weszłego Woyska Pruskiego pod Kommandą Generała Helznera naywięcej do 3,000. Dan w Warszawie Dnia 25. Czerwca 1794. Roku.

Jozef CZECH Kommissarz.
Teodor DEMBOWSKI Kommissarz.
X. Teodor SOLTYK Kommissarz.

KSIEGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO

P-18-f-585

20-2045

4273 -KZ

4286 KZ